

RECENZJE I OMÓWIENIA

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2016.09>

Cezary Kardasz, *Rynek kredytu pieniężnego w miastach południowego pobrzeża Bałtyku w późnym średniowieczu (Greifswald, Gdańsk, Elbląg, Toruń, Rewel)*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 94, z. 2), Toruń 2013, ss. 473, ISBN978-83-61487-17-3.

Podstawą książki jest dysertacja doktorska przygotowana pod kierunkiem Romana Czai. Tom składa się z wykazu skrótów, *Wstępu*, czterech rozdziałów, *Zakończenia*, aneksu, *Wykazu tabel i wykresów*, *Bibliografii*, streszczenia w językach angielskim i niemieckim.

We *Wstępie* czytamy, że „głównym celem badań prezentowanych [...] jest analiza funkcjonowania rynków kredytowych w miastach południowego pobrzeża Bałtyku i udzielenie odpowiedzi na pytanie o przebieg i determinanty koniunktury gospodarczej w regionie” (s. 15). Z tym wiąże się kolejne zagadnienie: czy i w jakiej mierze badany obszar stanowił jednolitą strefę gospodarczą? W polu obserwacji znalazły się następujące miasta: Greifswald, Główne Miasto Gdańsk, Stare Miasto Gdańsk, Młode Miasto Gdańsk, Stare Miasto Elbląg, Nowe Miasto Elbląg, Stare Miasto Toruń, Nowe Miasto Toruń, Rewel. Analizie został poddany rynek kredytu średnio- i długoterminowego, przede wszystkim w formie rynku rent, który znalazł odzwierciedlenie w dokumentacji wytworzonej przez władze miejskie. Kredyt krótkoterminowy nie został z różnych powodów uwzględniony. Trzeba podkreślić, że Cezary Kardasz patrzy na rynek kredytowy z perspektywy wierzycieli poszukujących inwestycji dających dochód stały, pewny, chociażby w umiarkowanej wysokości. Kalkulacja dłużników: czy finansowali pożyczonymi pieniędzmi bieżącą działalność gospodarczą, czy może inwestycje itp., została w zasadzie pominięta. Taki punkt widzenia musiał zaważyć na wnioskach końcowych prezentowanych w książce.

Badania zostały oparte na obszernym i zróżnicowanym materiale źródłowym, archiwalnym (z sześciu archiwów) oraz drukowanym, a także obfitej literaturze przedmiotu (bibliografia zajmuje około 40 stron). Zasób źródeł odnośnie do poszczególnych miast jest różny, najlepiej wygląda to w przypadku Greifswald, Starego Miasta Elbląga, Starego Miasta Torunia oraz Rewla. Zaletami pracy są: szerokie czasy chronologiczne (wieki XIV i XV), wzięcie pod uwagę miast z różnych „kwartałów” hanzeatyckich, co narzuca konieczność zastosowania komparatystyki (płaszczyzna porównawcza sięga zresztą do Europy Zachodniej oraz Królestwa Polskiego i Śląska), wreszcie uwzględnienie wielkiej liczby danych, których przerobienie nie jest możliwe bez zastosowania metod ilościowych.

Bardzo wartościową częścią pracy jest aneks zawierający w prawie 80 wykresach, względnie tabelach, dane liczbowe, które były podstawą napisania omawianej monografii. Czytelnicy książki mogą je wykorzystać do własnych celów badawczych.

Rozdział pierwszy nosi tytuł *Formalnoprawne aspekty rynku kredytowego* (s. 29–88). Przede wszystkim scharakteryzowano w nim poszczególne rodzaje rent stosowanych w umowach kredytowych, następnie: sposoby zabezpieczenia kredytu, wpisy transakcji do ksiąg miejskich (niefortunnie określone jako „księgowanie”), normy prawne w sprawie kredytu (w tym dotyczące wysokości jego oprocentowania), terminy umów, rozwiązanie umów, zagadnienia monetarne. Autor wykazuje się znakomitą znajomością referowanej problematyki. Inna sprawa, że nie wszystkie jego stwierdzenia są przekonujące. Na przykład to, że tzw. renty stare pełniły funkcję papierów wartościowych. Chyba lepiej byłoby mówić w tym przypadku o wtórnym rynku wierzycielności. Ich wycena wydaje się frapującym zagadnieniem; szkoda, że nie zostało ono szerzej omówione. Interesujące są też renty związane z zakupem nieruchomości – są one świadectwem uruchomienia kredytu inwestycyjnego.

Rozdział drugi pt. *Społeczne aspekty rynku kredytowego* (s. 89–196) dotyczy uczestnictwa mieszkańców badanych miast w rynku kredytowym z uwzględnieniem struktury społeczno-zawodowej mieszczan oraz w pewnym zakresie dynamiki ich udziału w owym rynku. Autor zdaje sobie sprawę, że uzyskane wyniki badawcze należy traktować jako przybliżone, ponieważ w wykorzystanych źródłach została zarejestrowana jedynie część interesujących go transakcji kredytowych średnio- i długoterminowych. Ponadto udało się zidentyfikować tylko część osób występujących na rynku takiego kredytu.

W książce jest mowa o następujących grupach mieszczan: kupcy, kupcy-detałści, rzemieślnicy, kobiety (głównie wdowy), nieletni, duchowieństwo/institucje kościelne, rady miejskie/rajcy, bractwa/gildie. Jest to struktura niejednorodna: wyróżnikiem grupy jest bądź zawód/stan, bądź płeć, bądź wiek, bądź udział we władzy, bądź wreszcie rozróżnienie osób/institucji. Grupowanie zostało zatem oparte na kategoriach źródłowych, zrezygnowano z opracowania struktury na podstawie takich czy innych kategorii analitycznych. Co do tych ostatnich, za najważniejsze wypada uznać grupy dochodowe/majątkowe. Autor zauważa, że „partycypacja w rynku kredytowym oraz jej charakter wiązała się [...] ściśle z wysokością osiągniętych dochodów” (dodalibyśmy, że także z relacją między źródłami dochodu). Pozostawia jednak tę kwestię poza zakresem swoich analiz, sygnalizując jedynie istniejące możliwości badawcze (zob. s. 92).

Zbiorowość mieszczan uczestniczących w rynku kredytowym jest opisywana za pomocą zestawu parametrów statystycznych, takich m.in., jak liczebność uczestników transakcji, wolumen oraz wartość transakcji – wszystko w wielkościach bezwzględnych oraz względnych, dominanta oraz średnia arytmetyczna wysokości transakcji, wreszcie „iloraz zadłużenia”. Wyliczone parametry ukazują syntetycznie (i zarazem statycznie) społeczną strukturę uczestników rynku kredytowego w skali sekularnej.

Zwrócę uwagę na niektóre problemy dotyczące społecznych aspektów rynku kredytowego w Greifswaldzie, Starym Mieście Elblągu, Starym Mieście Torunia oraz Rewlu. Wszędzie liczba wierzycieli była nieco mniejsza niż liczba dłużników, za wyjątkiem Starego Miasta Elbląga (gdzie proporcja wynosiła 1:2) oraz Rewla. Zatem nie

może być mowy o znacznej koncentracji kapitału kredytowego długo- i średnioterminowego.

O ile liczba wierzycieli była mniejsza niż liczba dłużników, o tyle kapitał zainwestowany przez wierzycieli był większy aniżeli kapitał pożyczony przez dłużników. Zestawienie całkowitej kwoty zarejestrowanych wierzytelności i zobowiązań dłużnych ujawnia następujące proporcje między tymi wielkościami w poszczególnych miastach: w Greifswaldzie 1,4:1, w Starym Mieście Elblągu 2,4:1, w Starym Mieście Toruniu 1,02:1, w Rewlu 1,2:1. Największa podaż kapitału kredytowego w stosunku do popytu była w Elblągu, dużo mniejsza w Greifswaldzie, w innych miastach panowała równowaga ze wskazaniem na podaż. W Elblągu sytuacja na rynku kredytowym mogła być dla (potencjalnych) wierzycieli trudna (por. s. 74), natomiast w pozostałych ośrodkach pozwalała im zagospodarować w miarę korzystnie posiadany wolny kapitał.

Raz pojawiło się na rynku kredytowym w wymienionych miastach od około 60 do około 80% wierzycieli i dłużników, a od dwóch do czterech razy od około 16 do około 34%; częstsze występowanie było znikome. Autor słusznie wskazuje na to, że mimo wyraźnego podziału na grupy wierzycieli i dłużników brakowało środowiska profesjonalnych dostarczycieli kapitału i grupy aktywnych kredytobiorców.

W Greifswaldzie oraz w Starym Mieście Elblągu wielcy kupcy dostarczyli na rynek kredytowy więcej kapitału, niż na nim pożyczyli (w pierwszym z miast relacja ta wynosiła prawie 1,5:1, natomiast w drugim aż 4:1). Z kolei w Starym Mieście Toruniu oraz w Rewlu długi kupców były większe niż ich wierzytelności (relacja wynosiła odpowiednio 1:2 oraz 1:1,3). Odmienność położenia kupców na rynku kredytowym w tych miastach odzwierciedla się w dominancie (wartości najczęstszej) transakcji. W Greifswaldzie było to 100 grzywien (grz.) dla wierzytelności i 100 grz. dla długu, w Elblągu odpowiednio 10 i 100 grz., w Toruniu 30 i 200 grz., w Rewlu 15 i 100 grz. Nasuwa się hipoteza, że w Greifswaldzie kupcy dokonywali transakcji kredytowych przede wszystkim między sobą lub z kontrahentami z innych grup społecznych zainteresowanych dużymi transakcjami. W Elblągu z uwagi na dużą ilość wolnego kapitału kupcy oferowali kredyt „każdemu” (były to nawet małe kwoty), w Toruniu z uwagi na niedostatek kapitału kupieckiego interesowały ich bardzo duże kwoty długu, w Rewlu sytuacja była niejednoznaczna.

Z kolei u rzemieślników kwota wierzytelności była wszędzie mniejsza od kwoty zadłużenia. W Greifswaldzie relacja ta wynosiła 1:2,7, w Starym Mieście Elblągu – 1:4,3, w Starym Mieście Toruniu – 1:1,3; w Rewlu – 1:5,7. Udział rzemieślników jako wierzycieli wynosił w tych miastach od 2 do 4%, a jako dłużników prawie 5% w Toruniu, nieco ponad 9% w Greifswaldzie oraz w Elblągu i ponad 17% w Rewlu.

Dominanta transakcji kredytowych zawieranych przez rzemieślników wynosiła w Greifswaldzie 100 grz. w wierzytelnościach oraz 100 grz. w długach, w Elblągu odpowiednio 10 i 10 grz., w Toruniu 100 i około 20 grz., w Rewlu odpowiednio 15 i 15 grz. Zatem w Greifswaldzie dominanta transakcji kredytowych kupców i rzemieślników była taka sama, w Elblągu oraz w Rewlu była taka sama dominanta wierzytelności kupców oraz wierzytelności i długów rzemieślników, natomiast inna była dominanta długów kupców, z kolei w Toruniu dominanty wierzytelności i długów kupców oraz rzemieślników nie pokrywały się w żadnej mierze. Nasuwa się wniosek,

że w Toruniu, inaczej niż w pozostałych miastach, rynki kredytu kupców oraz rzemieślników najprawdopodobniej na siebie nie zachodziły.

Prawie we wszystkich miastach poważnym dostarczycielem kapitału kredytowego były kobiety, najczęściej wdowy (jedynie w Toruniu relacja wierzytelności i zadłużenia wynosiła w przypadku kobiet 1:1). Podobnie było z nieletnimi (w Rewlu relacja wierzytelności do zadłużenia sięgała 55:1) oraz z duchownymi. W Greifswaldzie dominanta transakcji zawieranych przez kobiety wynosiła 100 i 100 grz., tak samo było w transakcjach zawieranych przez radę miejską w imieniu nieletnich. W Elblągu dominanta wynosiła odpowiednio 10 i 10 grz. u kobiet oraz 10 i 30 grz. u nieletnich; w Toruniu 200 i 20 grz. u kobiet oraz 200 grz. w wierzytelnościach u nieletnich; w Rewlu 15 i 15 grz. u kobiet oraz 100 i 10 grz. u nieletnich. Zwraca uwagę podobieństwo tych dominant do dominant w transakcjach zawieranych przez kupców, względnie rzemieślników.

Z reguły dłużnikami były rady miejskie (w Rewlu panowała równowaga kwot wierzytelności i zadłużenia).

Kapitał kredytowy płynął zatem głównie do rzemieślników oraz do rad miejskich. Na podstawie przytoczonych informacji o dominancie transakcji kredytowych można przypuszczać, że w Greifswaldzie i Elblągu rzemieślnicy pożyczali pieniądze od kupców, kobiet i nieletnich, a w Rewlu od kupców i kobiet. Z kolei w Toruniu kapitału szukali kupcy – pożyczali go od kobiet i nieletnich, a kupcy w Rewlu – od nieletnich.

W rozdziale trzecim pt. *Gospodarcze aspekty rynku kredytowego* (s. 197–239) autor zwraca uwagę na odnośne „wskaźniki położenia gospodarczego”, tj. na liczbę transakcji, obroty, typy transakcji, oprocentowanie i zysk, strukturę wartości, z uwzględnieniem zmian w czasie.

Dominowały transakcje kupna renty, przede wszystkim kupowano tzw. renty nowe. Zastawy odgrywały małą rolę za wyjątkiem Starego Miasta Torunia – autor nie daje próby wyjaśnienia tej odrębności. Zwraca uwagę spadek oprocentowania od schyłku XIV w., z 10% do nawet 5%, chociaż z reguły oprocentowanie wynosiło około 6–8%. Wzrost liczby transakcji, w połączeniu z dużą wartością transakcji, a także ze spadkiem stopy procentowej autor skłonny jest interpretować jako zjawisko kryzysowe – świadectwo wycofywania kapitału przez kupców i inwestowania go w bezpiecznych instrumentach kredytowych.

Należy zakładać istnienie sprzężenia zwrotnego między wysokością zysków osiąganym w handlu dalekosiężnym i wysokością stopy procentowej. Wysokie zyski w wielkim handlu przyciągały wolny kapitał, a to z kolei działało na rzecz utrzymywania się wysokiej stopy procentowej. Z kolei wysoka stopa procentowa zachęcała do lokowania kapitałów w handlu, gdzie był szybki obrót kapitału. Jednak taki ruch kapitałów był nie do utrzymania w nieskończoność, ponieważ skutkował eksploatacją zasobów z innych sektorów gospodarki: produkcji oraz usług. Można przypuszczać, że następstwem nierównowagi między poszczególnymi sektorami gospodarki były: spadek stopy procentowej na przełomie XIV i XV w., spadek zysków w handlu dalekosiężnym oraz inflacja w XV w.

Pojawienie się na rynku kredytowym dodatkowych kapitałów (wycofanych z handlu) oraz w ślad za tym obniżka stopy procentowej stwarzały szansę na restrukturyzację gospodarki. Otwierały się perspektywy na nowe inwestycje. Szczególnie tutaj

musiał się uaktywnić popyt na kapitał stały. W pracy zwrócono uwagę na związek rent z zakupem nieruchomości i w ogóle na relację między rynkiem kredytu i rynkiem nieruchomości, jakkolwiek ten aspekt nie został chyba potraktowany z wystarczającą uwagą. Autor traktuje nabycie nieruchomości raczej jako ochronę przed inflacją. Trzeba by też rozpatrzyć sytuację w sektorze dóbr produkcyjnych (folusze, młyny etc.). W związku z tym zwraca uwagę wzrost udziału rzemieślników w rynku kredytowym w XV w. Wydaje się, że zakres kredytu rzemieślniczego był większy, niż można by sądzić na podstawie identyfikacji uczestników rynku dokonanej przez autora.

W rozdziale czwartym pt. *Rynek kredytowy a koniunktura gospodarcza w strefie bałtyckiej w późnym średniowieczu (XIV – pierwsza połowa XV wieku)* (s. 241–257) autor stawia pytanie: „jaki był charakter – lokalny, regionalny czy ogólnoeuropejski – czynników determinujących przebieg koniunktury gospodarczej na południowym pobrzeżu Bałtyku w XIV i pierwszej połowie XV wieku” (s. 241). Przede wszystkim stwierdza, że w porównaniu z hanzeatyckimi metropoliami (Hamburg, Lubeka) oraz dużymi miastami w Europie Zachodniej rynek kredytu średnio- i długoterminowego w badanych miastach był słabo rozwinięty. Świadczą o tym: społeczny zakres uczestnictwa w rynku kredytowym, wysokość transakcji kredytowych, znikomy zakres wtórnego rynku kredytowego oraz wysokość stopy procentowej.

Zdaniem autora do połowy XIV w. w badanych miastach „utrzymywał się stosunkowo stabilny wzrost i pomyślna koniunktura gospodarcza, przerywana jedynie krótkimi okresami dekonunktury” (s. 249). Natomiast od lat osiemdziesiątych tego stulecia zaczął oddziaływać „ogólny trend dekonunktury”; siła tego oddziaływania w poszczególnych miastach zależała od roli czynników lokalnych.

W Starym Mieście Elblągu od początku lat osiemdziesiątych XIV w. zaczęło się wycofywanie kapitałów kupców z handlu i lokowanie na rynku kredytowym. Podobna sytuacja dała o sobie znać w Greifswaldzie na przełomie XIV i XV w. W Toruniu kupcy zwrócili uwagę na kredyt w latach osiemdziesiątych XIV w., a potem w wieku XV. Natomiast w Głównym Mieście Gdańsku sytuacja kupców w XV w. wyglądała relatywnie nieźle. Z kolei w Rewlu zjawiska kryzysowe pojawiły się od lat dwudziestych XV w.

Przyczyn kryzysu, to znaczy wycofywania kapitałów kupieckich z handlu, autor dopatruje się w wydarzeniach politycznych, konkurencji między miastami, polityce handlowej itp. Wszystkie te czynniki miały swoją wagę, jednak kryzys w handlu miał genezę w obrębie samego handlu – sygnalizowaliśmy ten problem wyżej. Autor używa w odniesieniu do gospodarki późnego średniowiecza słowa „restrukturyzacja” (s. 250); jest to lepsze określenie niż kryzys. Wspomniany w książce rozwój browarnictwa w Elblągu czy handlu lokalnego w Greifswaldzie w XV w. jest świadectwem owej restrukturyzacji.

W sumie omawiana publikacja jest wartościowym studium z historii gospodarczej i społecznej strefy bałtyckiej w późnym średniowieczu.

Marian Dygo (Warszawa–Pułtusk)